

# Niefachowe podłączenie grzejnika.



Zdjęcia nr 1 i 2 przedstawiają podejścia - zasilanie i powrót - tego samego grzejnika. W tym miejscu pozwolę sobie na małą dygresję. Grzejnik w wykonaniu higienicznym to prawdziwy szok technologiczny w tym rejonie kraju, zważywszy, że jak mało gdzie, nie obowiązują tu żadne prawa, normy czy rozporządzenia. Dotyczy to nie tylko obiektów służby zdrowia, lecz również większości budowanych/remontowanych budynków, inwestycji liniowych, drogowych i innych. Można by powiedzieć, że jest to raj dla „prawdziwych” instalatorów. Patrząc na powyższe zdjęcia, widzimy grzejnik w wykonaniu higienicznym, zamontowany jak najbardziej „niehigienicznie”. Inspektor odbierający (jeśli w ogóle takowy był powołany i jeśli miał pojęcie o instalacjach sanitarnych), ograniczył się do sprawdzenia głównego elementu, czyli grzejnika, o „rurkach” i armaturze zapomniał. A może grzejnik higieniczny to wypadek przy pracy? Po prostu, przypadkowo wykonawca lub miejscowy sklepikarz mieli takie na składzie? Gałązka powrotna wyprowadzona ze ściany pod kątem innym od prostego, fantazyjnie wygięta do wymaganego rozstawu dla grzejnika, rozeta bez najmniejszych szans (nawet na ulubiony przez wykonawców „silikon”) na osiągnięcie celu, do którego została zastosowana, czyli maskowania podejścia. Złączka przejściowa prawdopodobnie długo nie wytrzyma przy naprężeniach, jakie powstały przy takim wykonaniu. Gałązka zasilająca „prawie” wychodzi ze ściany. Ciekawe skąd miała wyjść? Z części ściany za grzejnikiem czy pozostałej części ściany? Montaż rozetki w tym przypadku był już, niestety, niemożliwy. Musiałaby być kątowa i to pod wyjątkowo nietypowym kątem. Z samą gałązką też coś poszło nie tak. Instalator musiał zamontować trójnik z odpowietrznikiem, którego połączenie, jak widać, przecieka. Może tak miał w dokumentacji? (Oczywiście chodzi o odpowietrznik, nie przeciek). Ciekawy jest sam zawór termostatyczny bez główicy, co jest w obiektach publicznych bardzo częste, może z obawy, by któryś z lekarzy czy pacjentów jej nie „pożyczył”, lub nie próbował kręcić albo popsuć? A może główice zostały zafakturowane i zapłacone, a cieszą oko kogoś innego? Oczywiście, istnieje też możliwość, że projektant, wykonawca czy sprzedawca nie słyszeli o główicy termostatycznej w wykonaniu przeciwwandalo-wym, z zabezpieczeniem antykradzieżowym? A może cena się nie kalkulowała? Interesujące jest odpowietrzenie. Zawór stopowy nie jest wkręcony bezpośrednio do trójnika, lecz poprzedzony „mini” pionem w postaci przedłużki. Gdyby ktoś miał choć minimalną wiedzę o istniejących na rynku materiałach lub nie kierował się wyłącznie ceną, (co może być zwodnicze, w końcu wykonanie pomysłowych przejść i złączek też kosztuje), zastosowałby zawory kątowe - termostatyczny, powrotny oraz odpowietrzający + główicę wzmocnioną z blokadą antykradzieżową. Zastosowany zamiast główicy kapturek może kiedyś zniknąć, pęknąć, odpaść, a pozostawiony tak zawór stanowić zagrożenie np. dla dzieci. Uwagę przykuwają połączenia, ściślej, materiał uszczelniający w postaci pakuł. Nie grzeszą estetyką, a wraz rurociągami stanowią doskonały „łapacz kurzu”. Miejscowy „sanepid” również nie zauważył, iż odbierając takie instalacje, przyczynia się do łamania prawa, a zwłaszcza punktu mówiącego o możliwości czyszczenia i zachowania w czystości zastosowanych materiałów i urządzeń. Po co grzejnik z możliwością czyszczenia, jeśli osprzęt jest nie do umycia? Problem ten dotyczy oczywiście całego obiektu/obiektów, a nie tylko pojedynczego grzejnika.



Zdjęcie 1



Zdjęcie 2

Opracowanie redakcja na podstawie materiałów z czasopisma "Magazyn Instalatora"  
źródło: [www.instalator.pl](http://www.instalator.pl)